

ZYCIE KULTURALNE WARSZAWY.

Warunki okupacyjne spowodowały scentralizowanie w Warszawie

wszystkich nici życia politycznego, wojskowego, kulturalnego. Jak nigdy dotąd Warszawa stała się Akropoliem, sercem, mózgiem, stolicą Polski. Nie wolno jednak zapominać, że na terenie rozciągającym się od Służewca po Wole i od Saskiej Kępy do Żoliborza, znajdują się trzy odrębne Warszawy, każda żyjąca w odmiennym klimacie psychicznym, komunikująca się pomiędzy sobą luźnie lub wcale i relacje aktualne dla jednej, są zupełnie niescisłe dla drugiej.

Trzy Warszawy dają się scharakteryzować następująco:

1/ Warszawa haniebna. - Bardzo nieliczna wynosząca najwyżej 5% ludności stolicy. To Warszawa, która bawi się, paskudzi, robi dobre interesy do spółki z okupantem, gra w kasynie, stroi się, jada przedwojenne, wyrzuca pieniądze garszami, nie tęskni do końca wojny. To posmiecie, to celota, regularnie pietnowana w tajnej prasie, jest demonstrowana przez Niemców korespondentom neutralnym, jako dowód dobrego samopoczucia Polaków pod okupacją. Warszawa haniebna posiada swoich artystów. Niektórzy znani byli niegdyś. Junosza Stempowski, Malicka, Dymśa... Poszedłszy na poróżniającą służbę Niemcom, przekreślili raz na zawsze możliwość powrotu na scenę Polski. W przyszłości muszą zmienić zawód, albo wyjechać z Niemcami. Społeczeństwo nie zaleśnie nikogo z tych, którzy wysługiwali się wrogom. Ruchba na przysłowiową polską dobrodusznosc zawiedzie.

O tych wstydlivych sprawach należało wspomnieć, by wyjaśnić sytuację. Przyleci bowiem Szwed, czy Szwajcar do Londynu i opowie, że w Warszawie idzie sztuka z Junosza Stempowskim, że Kraków wznowił komedie Jaszczyzewskiej... Podobna informacja wywoła sugestie normalnego życia. Otóż należy stwierdzić, iż w okupowanej Polsce z a d e Ń teatr poza propagandowym niemieckim, do którego nikt perzebrać nie chce, nie istnieje, artyści zaś, którzy się na tej scenie wyglapiali, otoczeni są powszechną pogardą.

Obok artystów, Warszawa haniebna posiada kapelmistrza Dolęgala i kilku muzyków oraz pomniejszych plastyków. Z czołowych mała liczba lub literatów nikogo. Stanisław Ussylewski paskudzi się, ale w odleglejszym Łowic. Warszawscy redaktorzy i współpracownicy "szmatława" konspiracyjnie starannie. Świat podziemny nie ukrywa się tak pilnie przed okiem gestapo, jak ci redaktorzy, przed okiem sąsiadów. Nie na wiele im to pomaga, gdyż personalia wszystkich są dawno zblatowane.

Istnieje również wydawnictwo, na podobienstwo teatru zwane "polskim". Poza kilku drógorzędnymi literatami, którzy przed dwoma laty poszli na współpracę z wrogiem, nie zdelalo ono juz pozyskania i wegetuje jako krzepiacy dowód beznadziejności wysiłków niemieckich. Produkty "wydawnictwa polskiego" mają tak słaby odbiór, że ostatnio jedna z firm warszawskich zakupila pakład niesprzedanego "kalendarza na rok 1942" i sprzedaje go jako... papier kłozetowy. W tej formie dopiero kalendarz cieszy się popytem, gdyż zadanie swoje spełnia, jest zaś znacznie tańszy od normalnego papieru higienicznego.

2/ Przejdźmy do drugiej Warszawy, biernej. Nawiązując do popularnej przedwojennej powieści radiowej, nazwijmy ją Warszawa państwa Kowalskich. Jest ona liczniejsza, wynosi około 70%. Składa się z ludzi, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu podziemnym, niemniej postawili w stosunku do okupanta jest pełna godności. Stanowi solidne i czyste tło dla rozgrywających się zapasów świata niepodległościowego z wrogiem. Interesuje się wszystkim, co slychac w świecie podziemnym, lu... udawac dobrze poinformowana, a ze sama nie walczy... .

Biuletyn Wewnętrzny OGÓLNY
Odz. P&T w Jerozolimie z 26.2.41

Nie ogół rozrosło. Tam gdzie przed wojną grano w bridge' a lub pleo-
kowano, dziś dyskutuje się sprawy zasadnicze, np. czy podzieli się ka-
tolikowi przyjmować truciznę, w obawie by na mekach nie wydać to-
warzyszy, czy nie O nurcie odrodzenia religijnego, przeka-
żającego życie Polski, o wizji wielkiego jutra.

- - - - -

Materiał ten należy użyć do gazet, mówionych, odczytów, pogadań w organizacjach, obozach uchodźczych, klubach, świetlicach i t.d., oraz za pośrednictwem każdego Polaka, korzystając z każdej okazji rozpowszechniać wśród cudzoziemców.-

